

Tłumaczenie:

The Quality of Pet Food Ingredients (Part 2 of 2)

http://www.youtube.com/watch?v=zdDPi-1Yjy0&feature=player_embedded

Jesteśmy na zapleczu boutique'u dla zwierząt o nazwie „Bad Dog Frida”, gdzie przyniosłam kilka paczek karm zakupionych w wielkopowierzchniowych i zwykłych sklepach zoologicznych oraz marketach spożywczych, prowadzących sprzedaż własnych marek karm dla psów. To pomoże zaprezentować Wam, poprzez porównanie, czego szukać w karmach dla zwierząt, a czego – jak w tym wypadku – powinniśmy unikać.

Kilka spraw, które należy wziąć pod uwagę: producenci karm dla zwierząt wiedzą, że będziecie poszukiwać mięsa na pierwszym miejscu na etykiecie, co oznacza, że odwracając opakowanie będziecie chcieli zobaczyć mięso kurczaka. Tak długo jak konsumenci widzą kurczaka, tak długo producenci myślą, że Was nabrali.

Kurczak lub wołowina, umieszczone w pierwszej kolejności na etykiecie oznaczają surowe mięso - to dobra wiadomość. Zła wiadomość jest taka, że mięso w stanie naturalnym zawiera ok. 70% wody. Po wysuszeniu go, co jest konieczne aby można było wykorzystać mięso w karmie dla psów i kotów, zawartość drugiego, trzeciego, czwartego i piątego składnika na liście praktycznie stanowi główną część karmy.

Jeśli widzicie na pierwszym miejscu w składzie karmy kurczaka, za którym widnieje brązowy ryż, kukurydza i jęczmień, to te cztery składniki pojawiające się na drugim, trzecim, czwartym i piątym miejscu na etykiecie stanowią w rzeczywistości większą część karmy. Pierwszy składnik, mięso które pragnęliście zobaczyć na czele etykiety, może stanowić mniej niż 20% tego, co faktycznie znajduje się w paczce karmy.

A zatem, mięso na pierwszym miejscu w składzie to świetna wiadomość, tak długo jak po nim na drugim i trzecim miejscu również znajduje się mięso. Jeśli pierwszym składnikiem jest mięso, a drugi, trzeci i czwarty składnik to zboża, wówczas jesteście wprowadzani w błędne przekonanie, że karmicie karmą opartą na mięsie, podczas gdy w rzeczywistości jest to karma oparta na zbożach.

Musicie nauczyć się czytać etykiety, nie tylko w kontekście pierwszego, drugiego, trzeciego czy czwartego składnika, ale także musicie być w stanie rozpoznać czy macie do czynienia z posiłkiem (gdzie użyte jest już suszone mięso) czy z mięsem surowym. Surowe mięso jest fantastyczne, ale po odprowadzeniu zawartej w nim wilgoci waży o wiele mniej. Wszystkie składniki na etykietach karm dla psów i kotów wymieniane są w kolejności od najcięższego do najmniej ważącego.

W tej marce karm hipermarketowych którą Wam zaprezentuję, pierwszym składnikiem jest kurczak, po którym wymieniony jest organiczny jęczmień. Próbuje się oszukać Was elementem „organiczności”. Wiele osób sądzi, że jeśli karmią organicznym brązowym ryżem, organicznym jęczmieniem i organicznym prosem, musi to mieć fantastyczny wpływ na ich zwierzęta. Jesteśmy wdzięczni, że próbujecie wyeliminować chemikalia z diety swoich zwierząt. Ale organiczne zboża zdecydowanie lepiej odpowiadają zwierzętom roślinożernym. Nie jestem za tym, abyście poświęcali

odpowiedniość gatunkową karmy na rzecz organicznych węglowodanów. Jeśli hodujecie królika, konia, krowę lub inne roślinożerne zwierze, rozważcie karmienie ich organicznymi zbożami. Jeśli jednak posiadacie zdrowego pas lub kota, nie myślcie o karmieniu go organicznymi zbożami, gdyż nie jest to niezbędne z biologicznego punktu widzenia. W tej konkretnej karmie, drugim składnikiem jest organiczny jęczmień, po którym następują: organiczny owies, organiczny groch, organiczna mączka drobiowa, proso afrykańskie i organiczna mączka z ziaren soi. W tej karmie jest dużo węglowodanów. Złą cechą tej karmy jest fakt, że pomimo iż są to węglowodany pochodzenia organicznego, stanowią one ok. 80% diety, a to zbyt wiele węglowodanów dla zdrowego psa czy kota.

Kolejne z naszych marketowych karm to karmy, które stały się bardzo popularne gdyż ta czy tamta osoba je wypromowała. Pamiętajmy, że wielu ludzi robi w życiu świetne rzeczy, ale niekoniecznie znają się na produkowaniu dobrej żywności dla zwierząt. Pomimo, iż możecie lubić czyjąś osobistą filozofię życia i organicznego żywienia, lub pomimo iż ta osoba jest np. świetnym szefem kuchni w telewizji, nie oznacza to, że musi ona znać się na tworzeniu wspaniałej karmy dla zwierząt.

W tym konkretnym przypadku mamy do czynienia z karmą dla psów, której pierwszym składnikiem jest kurczak (bo producent wie, że tego będziemy poszukiwać), drugim składnikiem jest mączka drobiowa (chcemy, aby pierwszych kilka składników było mięsnych). Póki co, jest dobrze. Ale dalej mamy: łamany ryż, mączkę kukurydzianą, mączkę sojową, gluten kukurydziany, brązowy ryż, płatki owsiane, suszone wyśłodki buraczane. To bardzo dużo węglowodanów, które spożyje pies czy kot, które z natury zwierzętami mięsożernymi. W mojej opinii, to zbyt wiele węglowodanów w paczce karmy dla psa lub kota.

Następnie mamy karmy, które są już na rynku od wielu lat i być może hodowca od którego wzięliście szczeniaka polecił ją Wam, a może fundacja, od której adoptowaliście swojego psa dała Wam paczkę tej karmy i powiedziała „nigdy nie zmieniaj karmy Twojemu psu”. Wiemy przecież, że nie ma lepszej rady niż rada naszego pediatry, abyśmy nie dawali naszemu dziecku niczego oprócz płatków owsianych. Płatki owsiane to świetne pożywienie. Obniżają cholesterol, są delikatne, stanowią świetne źródło włókna, nic tylko jeść płatki owsiane aż do ostatniego dnia swojego życia – to absurdalna rekomendacja żywieniowa, tak jak absurdalną rekomendacją żywieniową najprawdopodobniej jest rada, aby nigdy nie zmieniać karmy swojemu zwierzęciu przez całe życie. Nie zmieniacie karmy ponieważ to Wy musicie zmagać się z biegunką jeśli dokonacie zmiany zbyt szybko lub nie potraficie jej zmienić właściwie. Jeśli nigdy nie zmienialiście karmy swojemu zwierzęciu, ważne jest abyście zrobili to powoli, jednakże różnicowanie w żywieniu jest naprawdę istotne.

Są marki karm dla zwierząt, które obecne są na rynku od lat czy dekad. Być może nimi właśnie Wasza babcia, mama lub tata karmili swoje zwierzęta, więc teraz Wy będziecie karmić swoje zwierzęta tym samym. Musicie ocenić etykiety każdego pożywienia, które podajecie swoim zwierzętom ponieważ wiele z tych karm potrafi być bardzo przerażające, szczególnie jeśli zakładacie, że skoro Wasz zwierzak z dzieciństwa przeżył 18 lat, to i Wam się to uda w stosunku do Waszych zwierząt.

Musicie upewnić się, że naprawdę czytacie etykiety, aby nie wkładać zwierzętom do pysków niczego, o czym nie macie pojęcia czym w rzeczywistości jest.

W karmach, które kupicie w lokalnym supermarkecie jest wiele składników, które wzbudzają poważne obawy. W tej przykładowej marce pierwszym składnikiem jest pełnoziarnista kukurydza, co

oznacza, że w pierwszym składniku brak jest źródła mięsa. Jako pierwszą mamy pełnoziarnistą kukurydzę (alergenną, wysoce węglowodanową i trudnostrawną dla psów i kotów), za którą znajduje się mięso i mączka kostna. Mięso nie budzi obaw, ale nie wiemy jakie to mięso. Kiedy napotykamy na etykiecie ogólne pojęcie jak „mączka mięsna”, może to być kurczak, mogą być zwierzęta zabite na drogach, konina lub psy i koty po eutanazji w schroniskach jako źródło „surowego białka”. „Mączka mięsna” budzi obawy. Jeśli musi już być mączka, niech będzie to „mączka drobiowa”, ponieważ zidentyfikowane jest tu źródło pochodzenia białka, lub mączka wołowa, ponieważ i tu pochodzenie białka jest zidentyfikowane. Kiedy mamy do czynienia z „mączką mięsną”, nie mamy pojęcia skąd pochodzi mięso. Mogą to być pióra ptaków, dzioby lub wieprzowe ryje. Nie macie pojęcia co składa się na taką mieszankę, więc powinno to budzić obawy. Trzecim składnikiem jest pełnoziarnista pszenica (węglowodany, nieprzydatna). Czwartym składnikiem jest mączka glutenowa mączka kukurydziana. Gluten jest wysoce alergenny i może powodować problemy gastryczne i fermentację. Kolejnym składnikiem jest tłuszcz zwierzęcy – ponownie, niedookreślony tłuszcz zwierzęcy, nie wiadomo z jakiego gatunku zwierząt pochodzący. Karma konserwowana jest za pomocą BHA. BHA i BHG to dwa rodzaje konserwantów, które, wspólnie z etoksychiną, nigdy nie powinny się znaleźć w karmie dla zwierząt.

Mogłabym dalej ciągnąć temat tej konkretnej marki, dalej okazuje się, że zawiera produkty uboczne przemysłu zbożowego – nieprzyswajalne włókno, dodawane do karm jako wypełniacz. Nie musimy już jednak kontynuować bowiem wiecie już dostatecznie dużo, aby nie zdecydować się na karmienie swoich zwierząt tą karmą.

Przyglądamy się karmom marketowym i pochodzącym z wielko powierzchniowych sklepów zoologicznych. Pamiętajmy, że te karmy z pewnością podtrzymają życie Waszego zwierzęcia. Jest jednak olbrzymia różnica pomiędzy przetrwaniem a kwitnącym życiem. Jeśli zamierzacie osiągnąć optymalny stan zdrowia waszych psów i kotów, nie osiągniecie tego za pomocą worka karmy, która zawiera: kurczaka, mączkę kukurydzianą (o której wiemy, że jest zbożem alergennym), pełnoziarnistego prosa afrykańskiego, drobiowych produktów ubocznych. Drobiowe produkty uboczne to wszystkie części kurczaka pozostałe po wykorzystaniu piersi i białego mięsa. Ze wszystkich wartościowych źródeł dla potrzeb przemysłu spożywczego, pozostaną nam produkty uboczne- dzioby, pazury, pióra, podgardla, grzebienie, i wszystkie pozostałości. Mogą one zawierać wartościowe części, jak serca i żołądki, ale może także zawierać części potencjalnie niepożądane, gdyż wszystkie one tworzą produkt uboczny.

Tak więc powinniście unikać produktów ubocznych – liczy się nie tylko ilość węglowodanów na drugim i trzecim miejscu, ale w momencie gdy dochodzicie do produktów ubocznych, powinniście tę karmę odstawić na bok.

Lądujemy coraz niżej na liście naszych pożądanых karm, właściwie zesłaliśmy już głęboko do poziomu karm niepożądanych. Niektóre produkty mają piękne opakowania i wspaniałe marketing oraz fantastyczną grafikę. Nie ma znaczenia jak piękne jest opakowanie, jeśli to co zawiera jest toksyczne dla Waszego zwierzęcia. Gdy analizujemy niektóre bardzo popularne marki karm dla psów, pierwszym składnikiem jest żółta kukurydza, po której znajdujemy: mączkę drobiową, gluten kukurydziany, mączkę pszeniczną, mączkę ryżową, wołowinę, mączkę sojową, cukier oraz glikol propylenowy. Glikol propylenowy to kuzyn glikolu etylenowego, środka przeciw zamarzaniu. Nie

zalecam podawania tego Waszym zwierzętom. Mamy na etykiecie mięsną i mączną kostkę. W rezultacie, jeśli spojrzymy na wszystkie minusy – zbyt wiele węglowodanów, zbyt wiele zupełnie zbytecznych dodatków, nieokreślone źródło mięsa i węglowodany stanowiące większość składników – nie jest to coś, co chcielibyście podać swoim zwierzętom.

Są karmy, co do których jestem przekonana, że nie powinny w ogóle być dostępne na rynku. Ale jednak tam są i psy i koty będą ją jadły w poszukiwaniu tłuszczu jako źródła energii życiowej. Wiele spośród tych karm zawiera tłuszcz i cukier oraz liczne polepszacze smaku. To co może w efekcie się stać, to silne uzależnienie od naprawdę niskiej jakości śmieciowej karmy. To, że zwierzęta ją jedzą, nie oznacza że jest ona dla nich zdrowia.

W tej konkretnej karmie składnikami są: wołowe produkty uboczne (różnorakie części ciała), kasza sojowa (bardzo alergenne węglowodany wypełniające), mączka sojowa, wysokofruktozowy syrop kukurydziany (duża ilość cukru czyni karmę na częściowo wilgotną i niezwykle słodką), mączka pszeniczna, syrop kukurydziany i zestaw potencjalnie toksycznych dodatków i konserwantów.

Częściowo wilgotne karmy należą do najbardziej toksycznych karm dla psów i kotów, nie tylko ze względu na zawartość glikolu propylenowego, etoksychiny, BHA i BHG, ale także z powodu zawierania wysokofruktozowego syropu oraz przytłaczającej zawartości węglowodanów, które zostały dodane w celu stworzenia apetycznej karmy. Składniki te są niepotrzebne z punktu widzenia zdrowej diety psów i kotów.

Nie możemy zapomnieć o smakołykach. Psy i koty kochają smakołyki, a my kochamy kupować je naszym zwierzętom. Ale musimy stosować w stosunku do nich te same zasady, które stosujemy w stosunku kupowanych przez nas karm.

Smakołyki to małe kąski, dzięki którym możemy w zdrowy sposób nagradzać zwierzęta gdy zrobią coś właściwe lub gdy chcemy nagrodzić pozytywne zachowanie. Ale nawet te niewielkie ilości smakołyków potrafią odkładać się w organizmie zwierzęcia na przestrzeni czasu. Nawet niewielkie ilości toksyn, konserwantów, chemikaliów, polepszaczy smaku czy koloru potrafią skumulować się na przestrzeni czasu. Musicie więc wybierać smakołyki tak samo roztropnie jak wybieracie karmę dla swojego zwierzęcia.

Smakołyki są szczególnie niebezpiecznym produktem w przemyśle żywności dla zwierząt – nie tylko dlatego, że mamy tu tak wielki wybór, ale także dlatego, że wielu właścicieli zwierząt wychodzi z założenia, że „to tylko niewielkie ilości, więc nie ma potrzeby aby się tym zamartwiać”. Kiedy analizuję tę właśnie markę, którą trzymam w ręku, pierwszy na liście jest kurczak – to świetnie, ale zaraz za nim mamy: syrop kukurydziany, mączkę sojową, mączkę pszeniczną, skrobię, glikol propylenowy i BHA.

Jakkolwiek jestem przekonana, że psom będzie to smakować, jest to jednak naprawdę toksyczna mieszanka i powinniście jej unikać. Co jeszcze istotniejsze, nie powinniście dopuścić do sytuacji, w której Wasze zwierzęta przyzwyczajają się i polubią smak smakołyków, które smakują świetnie, ale są toksyczne – w takim wypadku trudno będzie przestawić je na dobrej jakości smakołyki.

Zalecamy podawanie Waszym zwierzętom smakołyków opartych na mięsie, tzn. suszonego łososia, suszonego indyka lub smakołyki na bazie ryb – każdy rodzaj suszonego mięsa jest świetnym wyborem

ponieważ jest biologicznie odpowiedni dla psów i kotów, unikacie dzięki temu węglowodanów, dodatków soli, tłuszczu i cukru.

Cały rynek karm dla zwierząt rozumie już, że ludzie są coraz bardziej wyedukowani i szukają smakołyków opartych na mięsie. Nawet wielko powierzchniowe sklepy zoologiczne zaczynają oferować takie przekąski. Niestety obawiam się o ich jakość, gdyż na etykiecie zobaczyć możemy: pierś kurczaka, glicerynę z warzyw, miód i aromat naturalny. Nie tak źle. Problem polega na tym, że te smakołyki wyprodukowano w Chinach. Ci z Was, którzy pamiętają problemy z melatonina z 2007 roku, rozumieją moje obawy. Oczywiście nie wszystkie produkty pochodzące z poza USA są toksyczne, jednakże musicie podchodzić do swoich wyborów rozważnie. Najlepsze co możecie zrobić to wybrać produkty wyprodukowane w USA.

A teraz, skoro już powiedzieliśmy Wam czego unikać w smakołykach, czego zatem powinniście poszukiwać? W mojej ocenie, najlepsze co możecie podać swoim psom i kotom to suszone mięso.

W tym konkretnym przypadku, etykieta podaje: 100% naturalnego i przebadanego przez USDA mięsa z piersi kurczaka. To oznacza smakołyk wysokiej jakości. Możecie otrzymać drób, wołowinę, indyka, kozę, bizona, dziczyznę czy też inne źródło białka, które przypadnie do gustu waszemu psu czy kotu. Istotne jest to, że te smakołyki wyprodukowano w USA z mięsa o jakości akceptowalnej dla spożycia przez ludzi lub przebadanego przez USDA, i ważne jest to, że każdy ze składników jest wyraźnie wymieniony na etykiecie. Naprawdę wysokiej jakości smakołyki zawierają jeden rodzaj czystego, suszonego mięsa.